# Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/represje/22858,Slowacki-udzial-w-wojnie-Okupacja-Polskiego-Spiszu-i-Orawy.html

Salzburg. Wizyta Jozefa Tiso i Cernaka - 29.07.1940 r. Prezydent Słowacji Jozef Tiso (pierwszy z prawej) i poseł słowacki w Berlinie Matusz Cernak (za Tiso pierwszy z prawej) przechodzą przed frontem kompanii honorowej. Widoczny również minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop (z lewej). (NAC)

ARTYKUŁ

## Słowacki udział w wojnie. Okupacja Polskiego Spiszu i Orawy

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MACIEJ KORKUĆ 28.09.2018

Podobnie jak w podbitej Warszawie symbolicznym początkiem okupacji była niemiecka defilada zwycięstwa, tak pod Tatrami zapoczątkowała ją defilada

zwycięstwa urządzona przez armię słowacką w Zakopanem.

„Jesteśmy dumni, że przyjaźń słowacko-niemiecką mogliśmy przypieczętować walką i krwią Słowaków” – stwierdził słowacki minister propagandy Aleksander Mach w przemówieniu wygłoszonym 4 października 1939 r.[1]

**Entuzjazm bez pokrycia**

Jeszcze pół roku wcześniej nic nie zwiastowało takiego obrotu rzeczy. Kiedy 14 marca 1939 r. Słowacja ogłosiła niepodległość, Polska przyjęła to z entuzjazmem. Należała do pierwszych krajów, które uznały to nowe państwo. Dokonała tego już nazajutrz, 15 marca 1939 r. Niestety, korekty granicy polsko-czechosłowackiej – dokonane jesienią 1938 r. – już wtedy osłabiały propolskie sympatie w partii rządzącej Słowacją.

Słowacki przywódca, ks. Jozef Tiso, wszystko postawił na sojusz z Niemcami. Nie przypadkiem na Słowacji z miesiąca na miesiąc wzmagała się antypolska propaganda. Aleksander Mach – nie tylko minister propagandy, ale również przywódca paramilitarnej Hlinkovej Gardy – 21 sierpnia 1939 r. wygłosił pełne nienawiści do Polski przemówienie, zgłaszając roszczenia terytorialne. W odpowiedzi na polski protest, rząd słowacki oficjalnie potwierdził żądania Macha[2].

Wielu Słowaków nie rozumiało antypolskiej polityki swojego rządu. Niektóre garnizony odmówiły udziału w wojnie z Polską[3]. Jednak słowacka machina państwowa jednoznacznie wsparła niemiecką agresję. W północnych rejonach kraju w pośpiechu przygotowano infrastrukturę potrzebną Niemcom do uderzenia na Polskę. Słowacy zmodernizowali drogi dojazdowe do polskiej granicy, przekazali Niemcom informacje wywiadowcze o rozmieszczeniu polskich jednostek i udostępnili linie kolejowe. Pozwolili im na rozlokowanie przy niej magazynów amunicyjnych i paliwowych, a niemieckiemu lotnictwu bombardującemu udostępnili lotniska w Spiskiej Nowej Wsi, Winnem i Pieszczanach. To stąd potem startowały samoloty zrzucające bomby m.in. na Kraków i Warszawę. Niedługo potem w rejonach nadgranicznych pojawiły się niemieckie jednostki pancerne i górskie. „Popieramy zaprzyjaźnioną armię niemiecką, która w tych decydujących chwilach przybywa w interesie obrony niezawisłości i całości terytorialnej młodego państwa słowackiego – przeciwko groźbie polskiego niebezpieczeństwa” – głosiło oświadczenie rządu[4].

Wielu Słowaków nie rozumiało antypolskiej polityki swojego rządu. Niektóre garnizony odmówiły udziału w wojnie z Polską. Jednak

słowacka machina państwowa jednoznacznie wsparła niemiecką agresję.

Słowacja rozpoczęła też własne przygotowania do napaści na Polskę. W sierpniu uzupełniono armię dziesięcioma rocznikami rezerwistów i przesunięto część jednostek z południa na północ. Mnożyły się incydenty graniczne. Podczas jednego z nich, w nocy z 24 na 25 sierpnia, oddział słowacki dokonał napadu na chroniony przez Wojsko Polskie i Straż Graniczną tunel kolei Łupków-Cisna w Bieszczadach. Dzień później, 26 sierpnia, żołnierze Straży Granicznej zostali ostrzelani przez trzech żołnierzy niemieckich na przełęczy Głodówka[5].

Gotowość bojową słowackiego wojska i organizacji paramilitarnych ogłoszono 28 sierpnia. Armia słowacka osiągnęła stan 150 tys. ludzi – największy w jej historii. W agresji na Polskę miała wziąć udział pięćdziesięciotysięczna Armia „Bernolak". W jej skład weszły trzy dywizje: „Janosik", „Škultéty" i „Rázus" oraz zgrupowanie manewrowe „Kalinčak". Naczelnym dowódcą został minister obrony gen. Ferdynand Čatloš[6].

Na posiedzeniu rządu, które odbyło się 30 sierpnia, Tiso oświadczył: „Jesteśmy przygotowani do marszu z Niemcami"[7].

**Przyjaciele Wehrmachtu**

Armia słowacka zaatakowała Polskę bez wypowiedzenia wojny 15 minut po Niemcach. „Godz. 5.00. Słowackie wojsko przekroczyło granice" – zapisano w dzienniku dywizji „Janosik"[8]. Tego dnia gen. Čatloš wydał rozkaz, w którym stwierdził: „Zdecydowane Niemcy potrzebują zdecydowanych przyjaciół, ofiarami naszymi zasłużymy na wdzięczność potomnych"[9].

O ile w skali całego frontu udział trzech słowackich dywizji nie wpływał na losy wojny, o tyle na samym Podhalu i Sądecczyźnie było to wyraźne wsparcie oddziałów niemieckiej 14. Armii gen. Wilhelma von Lista, wchodzącej w skład Grupy Armii „Południe"[10].

Silne jednostki niemieckie i słowackie parły w kierunku Zakopanego, Bukowiny, Jurgowa i Nowego Targu. „Cała dolina od Orawy zapełniona jest setkami czołgów, samochodów pancernych i transportowych, nacierających na Jabłonkę Spytkowice i Czarny Dunajec" – meldował w pierwszych godzinach wojny dowódca 1. Brygady Górskiej, płk Janusz Gaładyk[11].

„Nieprzyjaźń z Polską jest obecnie faktem. Słowacka armia będzie walczyć wespół z armią niemiecką.

Jednostki słowacko-niemieckie napierają w dwóch kierunkach […]. Cel: Nowy Targ – Krościenko” – zapisano 1 września 1939 r. w wojennym dzienniku dowództwa armii[12]. Już pierwszego dnia wojny Słowacy i Niemcy zajęli znaczną część Podhala, m.in. Zakopane i Nowy Targ[13]. Bohaterski opór stawiały jedynie nieliczne oddziały Straży Granicznej oraz jednostki Korpusu Ochrony Pogranicza, wysunięte przed główną rubież obronną Armii „Karpaty”. Następnego dnia Dywizja „Janosik” i Niemcy zaatakowali w kierunku na Ochotnicę i Harklową.

Słowacy samodzielnie opanowali Czorsztyn[14], którego bronił pluton z batalionu KOP „Żytyń”, ale wobec znaczącej przewagi wroga musiał się wycofać. Tego samego dnia Słowacy wtargnęli także do Tylicza. Pluton słowackich samochodów pancernych ostrzelał domy na rynku. Część z nich spłonęła. Z miasteczka wyparli ich żołnierze 1. pułku strzelców podhalańskich, od pierwszych dni wojny zmuszeni do walki nie tylko ze Słowakami, lecz również z Niemcami. Krościenko zajęły oddziały niemieckie i słowackie.

> Armia słowacka zaatakowała Polskę bez wypowiedzenia wojny 15 minut po Niemcach. „Godz. 5.00. Słowackie wojsko przekroczyło granice” – zapisano w dzienniku dywizji „Janosik”8. Tego dnia gen. Čatloš wydał rozkaz, w którym stwierdził: „Zdecydowane Niemcy potrzebują zdecydowanych przyjaciół, ofiarami naszymi zasłużymy na wdzięczność potomnych”

Dywizja „Škultéty” przygotowywała się do uderzenia na Nowy Sącz i Gorlice, ale po przegrupowaniu wojsk polskich operowała tylko w zachodnich rejonach Beskidu Niskiego.

Dywizja „Rázus” uczestniczyła w potyczkach i starciach nadgranicznych na Podkarpaciu. W okolicach Huty Polańskiej, na Przełęczy Dukielskiej i pod Łupkowem walczyła z nią III Brygada Górska. Pod Barwinkiem poległ w zasadzce por. Rajmund Świętochowski, dowódca plutonu z 2. pp KOP „Karpaty”. Zaraz potem Polacy przeprowadzili wypad odwetowy. Chcieli odzyskać ciało por. Świętochowskiego. Zajęli i spalili słowacki budynek celny, ale ciała nie odnaleźli. Słowacy wydali je dopiero dwa dni później. Ciężkie walki toczyły się pod Czeremchą. W nocy z 5 na 6 września Polacy dokonali wypadu odwetowego na miejscowość Čertyzne. Poległ tam por. Paweł Nazarewicz. Wszystkie jednostki dywizji „Rázus” przekroczyły polską granicę 8 września, posuwając się w kierunku Jasła, Krosna i Sanoka.

Generał Čatloš, przemawiając do żołnierzy 13 września, powiedział: „Żołnierze młodej armii słowackiej okazali

się być godnymi towarzyszami broni swoich niemieckich kolegów, z którymi wspólnie przywrócili pokój i porządek na obszarze zagrabionym [rozwratenom] przez polskich podpalaczy i terrorystów”[15].

**Honor i nagrody**

Udział Słowacji w agresji Niemiec na Polskę potępiał ambasador słowacki w Polsce Ladislav Szathmarý. Jeszcze w lipcu bezskutecznie przekonywał rząd Tiso do zachowania neutralności. Kiedy wojna stała się faktem, wypowiedział własnemu rządowi posłuszeństwo. Prasa wydrukowała jego specjalne oświadczenie protestacyjne, a on sam, przemawiając 2 września przed mikrofonami Polskiego Radia, powiedział: „Jest sprawą honoru narodowego, abyśmy w tych ciężkich chwilach stanęli po stronie tego państwa, które z najgłębszym zdecydowaniem walczy o największe ideały ludzkości: honor i wolność, walczy tak zdecydowanie, jak walczyli zawsze w historii narodu słowackiego w podobnych okolicznościach prawdziwi Słowacy. Nie jest możliwe ugruntować w sposób trwały wolność narodu słowackiego i zabezpieczyć jego szczęśliwą przyszłość środkami i polityką, których najwięksi nasi synowie i męczennicy narodowi z przeszłości musieliby się wstydzić”[16]. Polacy natomiast jeszcze 3 września rozrzucali na granicy ulotki z wezwaniem: „My jesteśmy Waszymi braćmi! Nie chcemy do Was strzelać. Nie słuchajcie [Nepoczuvajte] zdrajców – waszych i naszych śmiertelnych nieprzyjaciół. Zaufajcie nam! Załóżcie białe opaski. Polacy”[17]. Przynosiły one niewielkie rezultaty. Co gorsza, zdarzały się przypadki dezercji Słowaków służących w WP[18].

Udział Słowacji w agresji Niemiec na Polskę potępiał ambasador słowacki w Polsce Ladislav Szathmarý. Jeszcze w lipcu bezskutecznie przekonywał rząd Tiso do zachowania neutralności. Kiedy wojna stała się faktem, wypowiedział własnemu rządowi posłuszeństwo.

Skądinąd jedyną obcą formacją występującą u boku Polaków w 1939 r. był Legion Czechów i Słowaków w Polsce. Dekret o jego utworzeniu podpisał 3 września prezydent Ignacy Mościcki. Dowódcą został gen. Lev Prchala, ale jednostka ta nie wzięła udziału w walkach. Utworzenie Legionu szczególnie ubodło władze Słowacji. Nieprzypadkowo 17 września lotnictwo słowackie dokonało bombardowania miejscowości Hłuboczek Wieki k. Tarnopola, gdzie stacjonował Legion[19].

Słowacka defilada zwycięstwa w Zakopanem odbyła się przed gen. Čatlošem i Machem. Uroczystość została połączona z wręczeniem odznaczeń żołnierzom wyróżnionym w walkach z Polakami. Defilady zwycięstwa zorganizowano również w Spiskiej Starej Wsi i w Popradzie. Generał von List 27 września odznaczył Čatloša i dwóch innych słowackich generałów niemieckim Żelaznym Krzyżem, „aby tym udokumentować bohaterskie działania słowackiej armii w czasie wojny z Polską". Z kolei 4 października 1939 r. żołnierzom Wehrmachtu i armii słowackiej uroczyście wręczono odznaczenia słowackie za udział w wojnie z Polską[20].

**Berlin. Podpisanie układu niemiecko-słowackiego - 21.11.1939 r. Minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop (drugi z prawej) i poseł słowacki w Berlinie (drugi z lewej) podpisują układ niemiecko-słowacki. Widoczny również poseł Paul Schmidt (pierwszy z lewej). (NAC)**

Nowy Targ, już jako „niemiecki" Neumarkt-Dunajec, stał się siedzibą powiatu, od południa znacznie okrojonego o część obszarów przekazanych Słowacji na mocy porozumienia z III Rzeszą. Słowacy nie tylko odebrali te obszary, które Polska włączyła w swe granice niespełna rok wcześniej, ale także anektowali terytoria tzw. Polskiego Spiszu i Orawy. Za udział w agresji na Polskę Niemcy oficjalnie przekazali je Słowakom 21 listopada 1939 r. Do Słowacji włączono 770 km¸ zamieszkanych przez ponad 34,5 tys. ludzi, z tego 586 km¸ (zamieszkanych przez ok. 27 tys. ludzi) należało do Polski przed 1938 r. Było to jedenaście wsi orawskich (Lipnica Wielka i Mała, Zubrzyca Górna i Dolna, Jabłonka, Chyżne, Orawka, Bukowina, Podszkle, Harkabuz, Podsarnie) i piętnaście wsi spiskich (Niedzica, Łapsze Wyżne i Niżne, Łapszanka, Kacwin, Brzegi, Rzepiska, Jurgów, Czarna Góra, Trybsz, Krempachy, Nowa Biała, Frydman, Falsztyn, Dursztyn)[21].

W ten sposób przywrócono austriacko-węgierską granicę z okresu zaborów, tyle że przed 1918 r. oddzielała ona cesarską Galicję od Królestwa Węgier. Tym razem miała to być granica pomiędzy Słowacją a niemieckim Generalnym Gubernatorstwem. W podzięce rząd słowacki wysłał do Adolfa Hitlera list z deklaracją wierności III

Rzeszy.

**Wymiatanie polskości**

Polska miała z tych ziem zniknąć raz na zawsze. Dlatego konsekwentnie likwidowano, a nawet publicznie profanowano wszelkie ślady polskości na tych ziemiach. Na przykład w Jurgowie zorganizowano symboliczny pogrzeb Polski[22].

Słowacy szybko przystąpili do słowakizacji ludności. Specyfika państwa słowackiego, rządzonego przez katolickiego księdza, spowodowała, że specjalny nacisk kładziono na politykę kościelną. Narzędziem depolonizacji zajętych obszarów mieli być więc zarówno przedstawiciele administracji państwowej, jak i kościelnej.

Nieprzypadkowo w pierwszej kolejności represjami objęto polskich księży. Musieli oni opuścić parafie i zajmowane urzędy w administracji kościelnej. Ci, którzy pochodzili spoza inkorporowanych obszarów, zostali wywiezieni do GG. Na ich miejsce sprowadzano księży z innych obszarów Słowacji. Część miejscowych kapłanów izolowano od lokalnej społeczności, zamykając ich w słowackim klasztorze w Spiskim Czwartku (księża ze Spiszu) i w Bardejowie (księża z Orawy), ponieważ odmówili oni składania przysięgi na wierność państwu słowackiemu i sabotowali obowiązek mówienia kazań po słowacku[23].

W ramach niszczenia wszelkich śladów języka polskiego postanowiono „oczyścić" zajęte obszary z polskich książek, przede wszystkim z książeczek do nabożeństw. Zbierano je i palono. Podobnie było z polskimi książkami świeckimi. Aby akcja przebiegała skuteczniej, użyto podstępu – ogłoszono zbiórkę w celu rzekomego przekazania książek polskim jeńcom wojennym. Gorliwie w te działania zaangażowali się księża przysłani z właściwej Słowacji. Spośród miejscowych działaczy słowackich szczególną aktywnością antypolską wyróżniał się ks. Franciszek Moš, proboszcz Nowej Białej na Polskim Spiszu i dziekan świeżo utworzonego dekanatu niedzickiego, mocno wspierany przez biskupa spiskiego Jána Vojtaššáka, w 1939 r. ogłoszonego ordynariuszem polowym[24].

Za równie niebezpiecznych jak księża zostali uznani polscy nauczyciele, których pozbawiono prawa nauczania. Wszystkie szkoły przejęły słowackie władze oświatowe. Polskie szkoły zamknięto, pomoce dydaktyczne w języku polskim konsekwentnie niszczono. Szkoły otrzymały status szkół kościelnych. Wspomniany ks. Moš, nie przestając pełnić funkcji kościelnych, został jednocześnie państwowym inspektorem szkół ludowych na Spiszu[25]. Wrogość wobec Polski miała być trwałym elementem przyjaźni z Niemcami.

Wszystkie kordony graniczne GG zostały szczelnie zamknięte przez Niemców 1 stycznia 1940 r. Po swoich stronach zrobili to samo ich sojusznicy – Sowieci i Słowacy. Zamknięta została także granica oddzielająca GG od terenów wcielonych do Rzeszy[26].

Już na wiosnę 1940 r. podróż po inkorporowanych wsiach spiskich i orawskich odbył sam ks. Tiso. W co większych wsiach odprawiał Msze i wygłaszał kazania na temat wiecznej łączności tych ziem ze Słowacją i czekającym je dobrobycie[27].

W skali całej Polski, w porównaniu do powierzchni obszarów okupowanych przez Niemców i Sowiety, okupacja słowacka wydawała się problemem drugorzędnym, choć podkreślano, że również te zmiany granic nigdy przez Polskę nie zostaną zaakceptowane. Jednak z punktu widzenia Podhala i mieszkańców obszarów przygranicznych, problem miał o wiele większy ciężar gatunkowy. Świadomość antypolskich działań Słowacji powodowała, że na terenach przygranicznych traktowano ją jako kraj wrogi. „Od pierwszych dni okupacji kraju, słowacka straż graniczna współpracowała z [niemieckim] Grenzschutzem i gestapo, zatrzymywała i przekazywała Niemcom przekradających się na Węgry i dalej do Francji Polaków […] oraz kurierów utrzymujących łączność między kierownictwem Polski podziemnej i rządem emigracyjnym na Zachodzie" – pisał Włodzimierz Budarkiewicz, jeden z oficerów AK na Podhalu i Sądecczyźnie. Opisując wyprawy oddziałów na placówki słowackiej straży granicznej, na okupowanym przez Słowację Polskim Spiszu, stwierdził, że „rozbrajając załogi placówek, partyzanci nie mieli wobec Słowaków żadnych skrupułów"[28].

**Salzburg. Wizyta Jozefa Tiso i Cernaka - 29.07.1940 r. Prezydent Słowacji Jozef Tiso (pierwszy z prawej) i poseł słowacki w Berlinie Matusz Cernak (za Tiso pierwszy z prawej) przechodzą przed frontem kompanii honorowej. Widoczny również minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop (z lewej). (NAC)**

**Berlin. Wizyta Jozefa Tiso - 10.1940 r. Marszałek III Rzeszy Hermann Goering (z prawej) i prezydent Słowacji Jozef Tiso w samochodzie. (NAC)**

**Salzburg. Wizyta Jozefa Tiso i Cernaka - 07.1940 r. Prezydent Słowacji Jozef Tiso (drugi z prawej) i minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop (z prawej) opuszczają peron. Z tylu między nimi widoczny szef protokołu dyplomatycznego Aleksander von Doernberg. (NAC)**

Kiedy na obszarach Polski zaczęto rozbudowywać partyzantkę, a więc już w 1943 r., na Słowację udawały się

oddziały, których celem było zdobycie żywności. Rekwizycje tego rodzaju były sposobem na ochronę polskich chłopów przed kosztami utrzymania i wyżywienia jednostek leśnych. „Ciągnęło się go [prowiant] ze Słowacji – mówił jeden z podhalańskich partyzantów – Słowacy współpracowali przecież z Niemcami, wysłali z nimi armię na wschód. Chłopi słowaccy mieli po 5 krów, dużo świń, więc się od nich brało”[29]. Później takie wyprawy organizowały także sowieckie oddziały leśne. Podziemie niepodległościowe postępowało podobnie w drugiej połowie lat czterdziestych.

Warto zaznaczyć, że również obszary okupacji słowackiej były objęte działalnością polskiego podziemia. Polacy z Orawy stworzyli strukturę konspiracyjną działającą pod krypt. „Limba”.

**Opieka nie dla wszystkich**

Rząd ks. Tiso był wiernym sojusznikiem Hitlera. W 1941 r. Słowacy przyjęli ustawy antyżydowskie wzorowane na niemieckim prawodawstwie. Utworzono cztery obozy przejściowe pilnowane przez funkcjonariuszy Hlinkovej Gardy wspieranych przez instruktorów z SS. Do obozów koncentracyjnych deportowano ok. 70 tys. słowackich Żydów. Ustawodawstwo antyżydowskie i terror dotknął także obywateli RP narodowości żydowskiej na ziemiach okupowanych przez Słowaków. Tak było chociażby w Zubrzycy Górnej w gm. Jabłonka. Policja słowacka wywiozła stamtąd 2 czerwca 1942 r. kilka rodzin – w sumie dwadzieścia osób narodowości żydowskiej. Wszyscy zostali rozstrzeleni na stacji kolejowej. Hlinkova Garda już w ulotce z 1940 r. głosiła: „Nas nie obałamucą głupie zdania, że żyd to też człowiek. Żydzi są zastępcami i agentami diabłów. Żyd nie jest stworzeniem Bożym, ale diabelskim, dlatego żyd to nie człowiek, choć do człowieka podobny”[30]. Szczególnie „gorliwi” Słowacy, w tym funkcjonariusze Hlinkovej Gardy, mogli liczyć na skonfi skowane Żydom tartaki, karczmy, maszyny, narzędzia rolnicze i mienie ruchome[31].

> Nieprzypadkowo w pierwszej kolejności represjami objęto polskich księży. Musieli oni opuścić parafie i zajmowane urzędy w administracji kościelnej. Ci, którzy pochodzili spoza inkorporowanych obszarów, zostali wywiezieni do GG. Na ich miejsce sprowadzano księży z innych obszarów Słowacji.

Dlatego w parze z zacieraniem polskości i działaniami antyżydowskimi szło dążenie do udowodnienia mieszkańcom, którzy deklarowali wierność nowemu państwu, że z przynależności do Słowacji wynikają tylko same korzyści. Przyłączone tereny objęto specjalną opieką gospodarczą. Miało to szczególnie kontrastować z sytuacją na Podhalu włączonym do Generalnego Gubernatorstwa i okupowanym przez Niemców, którzy prowadzili rabunkową gospodarkę i gnębili chłopów kontyngentami. Było to o tyle łatwe, że w ogóle wojna (szczególnie jej pierwsze lata) przyniosła Słowacji wzrost zamożności, a wojenna koniunktura generalnie ożywiła słowacką gospodarkę, chociaż wciąż istniały biedne regiony, pogrążone w gospodarczej stagnacji[32].

Polskie złotówki wymieniono na korony po kursie niezmiernie dogodnym dla ludności. Dużo wysiłku włożono w stworzenie nowych miejsc szczególnie dobrze opłacanej pracy. Ożywiono gospodarkę chłopską. Zapewniono wysokie przydziały produktów żywnościowych. „Wszyscy mieszkańcy Spiszu doskonale zapamiętali fakt, że dostawali dużo cukru i mąki i płacili niskie podatki" – pisał jeden z badaczy najnowszych dziejów Spiszu. Państwo dbało o korzystne ceny dla skupowanych płodów rolnych, hodowlanych i leśnych. Do tego należy dodać korzyści płynące z rozkwitu przemytu przez górską granicę do GG – w postaci mąki, skór, opon, koni i grzybów. W efekcie w latach wojny – w odróżnieniu od objętego rabunkową gospodarką i terrorem Podhala – na Spiszu i Orawie, przyłączonych do Słowacji, wzrosła zamożność mieszkańców[33]. Skokowo powiększyły się majątki tych słowackich aktywistów, którzy zostali obdarowani skonfiskowanym mieniem pożydowskim.

**Powojenne granice**

Koleje wojny zmieniały również sytuację Słowacji. W 1944 r. wybuchło antyniemieckie powstanie. Im bliżej końca wojny, tym bardziej było oczywiste, że Słowacja znowu stanie się częścią odbudowanej Czechosłowacji. Jeszcze w 1945 r. Słowacy liczyli na utrzymanie w swoich granicach podarowanych im przez Hitlera polskich terenów. Agitacji prosłowackiej sprzyjało przekonanie, że w Polsce będzie panował komunizm, a Czechosłowacja stanie się wolnym państwem. Kilka lat „oczyszczania" tych ziem z polskości i Polaków także robiło swoje. Rosjanie, którzy początkowo obsadzili granicę, nie mieli żadnych wytycznych. W Polsce za przywróceniem przedwojennych granic opowiedzieli się wszyscy: administracja, Kościół katolicki, opozycja polityczna i zbrojne podziemie niepodległościowe. Nawet komuniści chcieli wykazać się tutaj „patriotyzmem". Granicę przedwojenną przywrócono ostatecznie w lipcu 1945 r., ale antypolskie incydenty długo jeszcze nie ustawały. Reagowało na to m.in. polskie podziemie, surowo zwalczając wszelkie przejawy agitacji przeciw Polsce. Już po zakończeniu okupacji niemieckiej, z powodu konfl iktu padali zabici po obu stronach granicy.

Warto pamiętać, że na południu Polski wojna i okupacja miała niemieckie i słowackie oblicze.

Tekst pochodzi z numeru 1-2/2010 **„Biuletynu IPN"**

[1] Cyt. za: J. Kupliński, *Armia słowacka w 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1989, nr 4, s. 77.

[2] *Ibidem*, s. 68.

[3] *Ibidem*, s. 68–69.

[4] *Ibidem*, s. 70–71.

[5] M. Plewczyński, *Powiat Nowy Targ w kampanii wrześniowej 1939 roku* [w:] *Podhale w czasie okupacji 1939–1945*, red. J. Berghauzen, Warszawa 1977, s. 67–68.

[6] *Proti Poľsku. Odraz ťaženia roku 1939 v dennikach a kronikach slovensej armády*, red. M. Lacko, Bratislava 2007, s.

[7] J. Kupliński, *op. cit.*, s. 71. 7 J. Kupliński, op. cit., s. 71.

[8] *Proti Poľsku...*, s. 80.

[9] Cyt. za: J. Kupliński, *op. cit.*, s. 72.

[10] *Ibidem*, s. 71.

[11] Cyt. za: J. Kasperek, *Podhale w latach wojny i okupacji niemieckiej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 29.

[12] *Proti Poľsku...*, s. 30.

[13] J. Kasperek, *op. cit.*, s. 32.

[14] *Ibidem*, s. 73.

[15] Cyt. za: *Proti Poľsku...*, s. 126.

[16] Cyt. za: *Od poznania do zrozumienia. Polacy, Czesi i Słowacy w XX wieku*, red. E. Orlof, Rzeszów 1998.

[17] Cyt. za: *Proti Poľsku...*, s. 121.

[18] *Ibidem*, s. 11.

[19] J. Kupliński, *op. cit.*, s. 75.

[20] *Ibidem*, s. 76–77.

[21] A. Kozanecki, A. Szczygieł, *Z problematyki rozwoju antyhitlerowskiego ruchu oporu na Podhalu i w Sądecczyźnie (1939–1945)*, „Studia Historyczne" 1971, nr 3, s. 570; J. Kasperek, op. cit., s. 45–46.

[22] J. Kowalczyk, *Spisz podczas II wojny światowej i w pierwszych latach powojennych* [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu*, red. R. Gładkiewicz, Martin Homza, Levoča – Wrocław 2003, s. 914.

[23] *Ibidem*, s. 912; J. Zieliński, *Spisz i Orawa w latach 1918–1945* [w:] *Podhale w czasie okupacji 1939–1945...*, s. 171–173.

[24] J. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 912–913.

[25] *Ibidem*, s. 914.

[26] K. Pluta-Czachowski, *op. cit.*, s. 158.

[27] J. Zieliński, *op. cit.*, s. 173.

[28] W. Budarkiewicz, *Wspomnienia partyzanta podhalańskiego*, Nowy Targ 1986, s. 73, mps w zbiorach PTH – Oddział w Nowym Targu.

[29] Relacja Jana Srala „Potrzaska", 17 i 23 VIII 1991 r., zbiory własne autora.

[30] Cyt. za: D. Kováč, *Dejiny Slovenska*, Bratislava 2002, s. 227.

[31] J. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 914–919.

[32] D. Kováč, *op. cit.*, s. 224.

[33] *Ibidem.*

# COFNIJ SIĘ